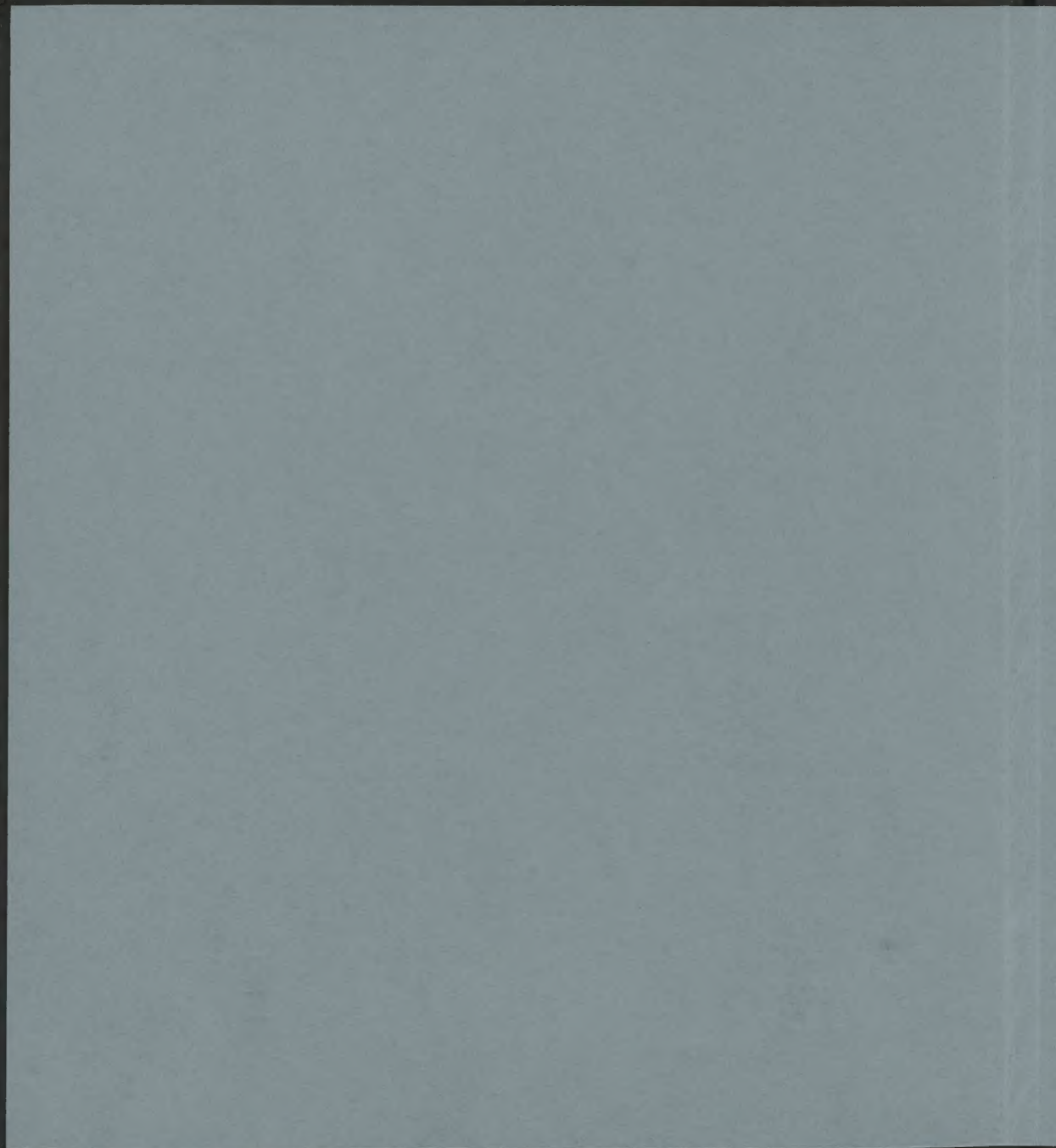


39790 I



1885. I. 72.

Geolog. p. 6944

PATRON

Stołecznego Miasta Rusi Lwowa
Wosobliwości Cnoty, Obrony, Opieki, Szczegulny

429 30 kop.
S. SERWACY,

Biskup Tungrow, i Traiektu,
Za Nakładem ku pomnożeniu czci, i honoru Jego,

Przez J. Wielmożnego J. M. P.

E W A R Y S T A
KUROPATNICKIEGO,

Kasztelanica Bickiego

J co slyszeli, do dalszey i wiekopomney pamięci
i co nieslyszeli, do zalecenia przez czytanie
spraw i dzieł iego

P O D A N Y

Dnia Uroczystości swoiey z Ambony

O G Ł O S Z O N Y

Przez X. Jana Gaiewskiego Societatis JESU,
Kaznodzieie Archi-Katedry Lwowskiey

Roku 1759. Dnia 13. Maja.

we L W O W I E,

w Drukarni J. K. Mści Collegium Societatis JESU,



Na Herbownego NIECZUIA. IJ. WW.
KUROPATNICKICH.



39790.
Ib.

Kształt drzewa zwyciężskiego, NIECZUIA Herbowny;
Miecz z Sępioną, znak Krzyża to ma i Helm główny,
Wdomu tym, są Mężowie Rycerscy, i będą
Laury, Buławy, Berła, te drzewo osieda.

Jaśnie Wielmożny Panie
i Dobrodzieiu.



Posronnych Kraiow Tun
grow i Traiektu Swiety
ich Biskup SERWACY
wezwany za Patrona
Metropolii Rusi Lwowo-
wi Miastu wobleżeniuli,
czyli w obskoczeniu niedlugim zoślaiacych
Obywatelow od Tatarow i Turkow, za ie-
go uwolnionych pomoca, ogłoszony dnia U-
roczystego Swieta i pamiatki łaski tey z
Kaznodzieyskiej Ambony dalsze przez Cie-
bie J. W. KASTELANICU odbierã po-
mnożenie cnot obrony i opieki swoiey chwale,

żeby nie naiednym tylko słyszany mieyscu,
ani dniem uroczystości, lecz przez potom-
ne następujących lat czasy u czytających
dzieła Jego w powzietych coraz większym
i gorętszym áffekcie wiekował. Mogł się
tey po Tobie spodziewać przysługi honoro-
wi swemu S. Patron, że się w kraie te z
opieka swoia przeniosł, których zaszczytem
jest, iako to: Woiewodztwa Ruskiego
w godnych Jmienia Twego Antenatach,
Następcach, i teraz w Osobie Twoiey. Wca-
łym prawie Kroleństwie zasiadali Senator-
skie Krzesła, gornemu Woiewodztwu San-
domirskiemu Herbowny Domu Twego
Nieczuia (a) zapoczał te godność, aby był
Woiewodztwa tego pierwszy ale nieostatni
Senator. Jnne Powiaty, Ziemie, Urzedy,
zacne JJ. WW. KUROPATNICKICH.
poważaiac Jmie, iako między pierwszemi
Woiewodztwa Ruskiego coraż na wyższe

[a) niesiecki Woiewod: Sodomier-

wzywali honorow słońcie, i iak im zuprzej-
mey chęci zyczyli tego, iak podwyższonych
piaślowali, piaśtuia, i piaślować w affekcie
beda. Temu Woiewoaztwnu w nim oraz
i Prześwietnemu Domowi Twemu, który
ozdobo kraiu tego iest Patrona nakładem
Twoim wstawiasz, Woiewodztwnu i Do-
mowi uczynileś Obrońcę, aby ci za sławy
i Jmienia Jęgo rozszerzona chwale, Jmie-
niowi Twemu coraz wieksza sława od-
wdzieczal. Zaisle od dawnych i pier-
wszych Przodkow ledwo nietakie poczatki
to Jmie miało, iak niekaždy choć zwyslu-
gami wielkiemi Familia swoia chwalebnie
zakonczył. Do lat naszych udamy się po
świadećtwo? dadza go nam w J. W. JO-
ZEFIE KUROPATNICKIM. KASZ-
TELANICU BICKIM Oycu Twoim,
Mezu: rada i mestwem zaleconym, iakich
by sobie zyczyc Krolestwa chciały niewielu

w po-

*w pośród siebie rachuiac. Poszli w skolli-
gowania związek JJ. WW. AXAKO-
WIE, SUFFCZYNSCY, ZALUSCY,
KRASINSKY, KARCZEWSKY, WIL-
CZEWSKY, ŁASZCZOWIE, GOR-
SCY, SIEKIERZYNSCY, CZERMIN-
SCY, ANKWICZOWIE, ROMERO-
WIE, łączący Jmienia swego zacność z
godnością Wasza, czyniac ia tey i tey stro-
nie, a prawie iuż teraz sobie samym zobop-
olna. Bez żalu i wspomnień niepodobna,
i tym bardziey, im niedawno ofierocaiacey
odeściem swoim na wieczność (w dobrej
nadziei) szczęśliwa J. W. z KURDWA-
NOWSKICH KUROPATNICKI KA-
SZTELANICÓY BICKI Najukochań-
szej i Przezacney Matki Twoiey, tak ie-
dnak że i bez osobliwych o niey pochwał
obeyść sie niepodobna. Wniosła w Dom
Twój z JJ. WW. KURDWANOW-
SKICH,*

SKICH, spowinowacone z niemi Jmiona, i Domowi Twemu i swemu oraz własne uczynila: JJ. WW. RULIKOWSKICK, MYCIELSKICH, STADNICKICH, ORZECKICH, SKRZYNIECKICH, JWANICKICH, JAŁOWICKICH, UBYSZOW, BRODOWSKICH, WYDZGOW, MIRECKICH, niemniej go iednak i cnot swoich pobożnością zacna i cnotliwa Pani zaleciła. Ostatni rok życia całego wymiarem i świadkiem niech bedie, ktorego bowiem zaczęła chorować, tegoż dnia w rok chorować i życie poprześłała, nie bez wiadomości; wspominać że miał bydź dzień wzmianki blizn nadania S. Franciszkowi J. W. KASZTELANICOWY, dzień ostatni. Mogłaż to mówić bez uwiadomienia? i tym bardziey pewnego, im sie to iak przepowiedziała o sobie rzetelnie ziściło. Gdyby była

ła powieść swego nie wzięła skutku, byłyby
pobożne s. p. J. W. KASZTELANICO-
WY pragnienia że sobie życzyła dnia te-
go, pokładać ufność w opiece Seraficzne-
go Patryarchy, że zaś iak mówiła przedcza-
sem, to sie dnia przepowiedzianego spełniło.
Dnia o którym niewiedziała, któryby był
dzień miesiąca, choć ponawiała zawsze,
dnia pamiatki w Kościele Chrystusowym
nadania bliznami S. Franciszka, przeto
któryby był i kiedy, już od Ciebie J. W.
KASZTELANICU, dowiedzieć sie chcia-
ła, już pytała drugich, od których usły-
szawszy, posłała choine dary na dziękczy-
nienie BOGU za to, że tego Świętego tak
niezwyczajna i osobliwa nad innych łaska
uprzywileiował. Rok cały boleiaca w
chorobie cierpliwa, oczekiwuiaca śmierci,
o ktorey dniu upewniona, chorowała i u-
mierala bardziey dla przykladu innym,
nizeli

nizeli dla wypłacenia się pospolitemu natury prawu, albo co z większą chwałą jest obojgu zadosyć czyniac, iak ani każdy żyć umieraiac, ani umiera woczekiwaniu i upewnieniu o śmierci żyiac. Czas ten przepedzonego wieku dowodem jest, iak wczesnym bedaca zdrowiu złączona była z Bogiem, o którym niezapominała i w ten czas, kiedy, uprzykrzona i dluga słabość zdawała się tam gdzie uciska i boli myśl i staranie odwoływać. Stuszenie w nieukoionych zostawać żalach przez czas niemaly, że nierzeke zawsze na potym musiałby Dom Prześwietny i Familie uholewarac nad śmiercią J. W. KASZTELANICOWY, gdyby z iedney strony tak chwalebne Jey zeście, z drugiey zostali Potomkowie J. W. EWA- RYST KUROPATNICKI KASZTE-

LANIC BICKI iednegoż łona i Jmienia J. W. DOMICYLLA z KUROPATNICKICH SUFECZYNSKA po te czasy AXAKOWA Maiorowa Woysk Koronnych Cora osobliwych przymiorow, Siostra z Bratem i Synem tak zacney Rodzicielki pociecha i zaszczytem Domu, a w nim oraz caley Oyczyźnie niebyli, Zyla i umierała J. W. s. p. KASZTELANICOWA z Honorem Domu, na Chwale BOGA i Oyczyzny, Potomkow Jmienia i życia zostawiła podobnych, nie mogac stanu śmiertelności w sobie uczynić dłuższym, w Was tego Jmienia i Chwały Uczestnikach spodziewa sie go bydz wiecznym. Jakoż obiecuia wszystkim J. W. KASZTELANICU, wdzieczne i osobliwe obyczaiow Twoich dzieła, które od młodych lat tę czyniły nadzieie i tym.

rym pewnieysza dalszych, im w sobie
stateczna do tad ukladność z przyzwoita
powaga, powage z wdziecznością, wdzie-
czność z ludzkością, ludzkość z łaskawo-
ścią i szczyrością złączona iako mi sie
(ślusznie przyznać muszę szczęścia tego
dośiało) i wiedzieć i słyszeć mowiącego
arcy roztropnie i mądrze. Tego w To-
bie nie ia tylko czasami temi doizrza-
łem, ale pierwey upatrzyła Ojczyzna,
polecaiać iuż Posał urząd, iuż funkcyę
Deputata sprawiedliwości i dobra pospo-
litego utrzymanie, ani sie omyliła w za-
myślach swoich maiac na Tobie i nie-
skażytelney słuszności dowod, i dobra po-
wierzonego zachowanie. Temi Osoby
Twoiey przymiotami pociagnaleś w zwia-
zek skolligowania i w dożywotnia przy-
iazn J. W. KATARZYNĘ LETOW-

SKA, Podkomorzanke Krakowska, z nią
oraz zacne Jmiona w Ojczyźnie, JJ. OO.
JJ. WW. JORDANOW, ZBOROW-
SKICH, MORZTYNOW, LUBO-
MIRSKICH, WYBRANOWSKICH,
KOLKOWSKICH, BZOWSKICH,
WIKTOROW, godnego Ojca Corę,
J. W. STANISŁAWA z Łętowa
ŁĘTOWSKIEGO, Podkomorzego Kra-
kowskiego Sędziego Generalnego Woysk Ko-
ronnych Meza z wszelka czcía godno-
ści wziętego w Koronie. Pomna
Trybunały Koronne sprawiedliwości
Obrońce, tak dalece: że wszystkich za so-
bą zdania pociągali, w czym mu na ow-
czas przytomny teraz świadectwo moje
zanosze. Męstwo Regimentarstwem
nadgradzano Koronnym do tych czas
Walecznego Meza, day Boże w krotce
He-

Hermana. Oczekiwała długo wakuia-
ce Podkomorstwo Krakowskie, tak ie-
dnak, że co naz z wyrokow Boskich
godności Jego obiecano, godności i Osoby
Jego nie minelo. Powszeczna od
wszystkich cześć z miłością, miłość ze
czcia Pana tego iak wielkie podziwie-
nie sprawować powinna, że ledwo dru-
gi znajdziemy przykład, tak z tey
przyczyny szarunek i styme iedna sobie,
czego samem sie na patrzal, i od tey
powinności wstrzymać nie mogł. Tym
wszystkim i samemu sobie przywłasz-
czasz za Patrona, ktorego Jmie wdzie-
czney łaskom Jego Rusi i dalszym ogła-
szasz Kraiom, Jmieniowi, Famili, Do-
mowym Straznikiem czynisz, aby do
tak obszerney przez zacne dzieła chwa-
ły, sławy, honoru, szczęścia, w iaknay-

Wielkość

dluższe lata Domowi i Osobie Jego
przymnażał. Tego sie masz i nie-
płonnie spodziewać J. W. KA-
SZTELANICU, odda Swiety Patron,
affektem za affekt, opieka za nakład,
na co sie kochajacym Jmie swoje obo-
wiązuie, ia tusze i życze.

J. W. Pana y Dobrodzieia.

Naynizszy Sługa,

X. J. G. S. J.

KA-

KAZANIE.

Ad Aliquem Sanctorum convertere. Job. 5.



Drowa by była i przyjazna rada, gdyby nie pochodziła z uragania nad utrapionym niezwyčajnie Jobem, naco nawet słuchający teraz trefwieją. O co zaciężkość ponoszącemu tak wielką zbolami stratę? Pan, stał się ubogim, zdrowy, chorym, Pan, Job, i krolik, tak od fortuny i zdrowia odpadł, że mu oprócz tyśiącznego w stadach bydła, ukochanie Rodziców Synowie i Cory gwałtowną poginęły śmiercią, iedna tylko, pozostała żona, żeby była przewodziła nadnim, większa Jobowi przekora i boleść że żyła, niżeli żeby była umarła. Zdrowia czerstwość w zropiałym osłabła ciele, że w gnoiu położony skorupą zgniliznę z siebie iak szumowiny z naczynia Job zbierał! O załosny widoku czy-
A

iegobyś serca nieprzeraziel? dopieroz przyiaciół i do niego przywiązanych affektem, iakim był między innemi Elifaz Temanitez siedzący przy Jobie blisko, po długim zadumieniu, niewiedząc co się z przyjacielem dzieie: Sprawiedliwy Jobie (zawoła) coż to iest? ieżeli cię BOG w surowey sprawiedliwości swoiey przesładnie, uciekać się do przyiaciół Jego, ieżeli cnoty twoiey doświadcza, niezawadzi przez tychże samych u Niego miłosierdzia poprosić: Y pokiz Panie wierne go sługę Twego trapić będziesz? Dobra rada, ale gdzieś się Święci i przyjaciele Bołcy znajdować mieli? dopiero po w Niebowstąpieniu Pańskim otworem stało się Niebo, wolny wstęp do siebie dając zesłtym w łasce BOGA y Świętym, zli w wiecznym zostawali ukaraniu, pobożnych dusze zatrzymane były w Odchłaniach. Pierwsi iak są nieprzyjaciółami BOGA, tak i BOG im nieprzyjazny, w niwczym nam i nikomu pomoc niemoga, drudzy zdaia się zostawać w niewoli. Trzykroć tę radę i rzecz rozumieć możemy: (a) naprzód o Aniołach, powtore o duszach Świętych, potrzenie o żyjących między nami światobliwych i cuotliwych Ołobach: Y Aniołowie stworzeni są, iak dla chwały BOGA, tak nam od niego na po-

(a) *Pineda in Job. c. 5.*

na pomoc dani. *Angelus qui eruit me de cunctis malis* Gen: 48. Przyznał mu tę łaskę Starozakonnny Jakob: Anioł który mnie ze wżego złego wyrwał. Z Aniołow ktoremu dusiając mowieł Job cierpliwy Job. 33. *Si fuerit Angelus pro eo loquens:* gdyby się był wymową, jakim zastawieł. Y oni bowiem iak przyiaciele BOGA. tak są, z przysługą i na obronę ludzi. Podobnie dusze Świętych ięcami były, ale i przyiaciołkami Boskimi, oczekiwały chwały dla siebie, atoli będącym w niebepieczestwach uprosić mogły iratować. Wstawiał się 2. Machab: 15. Jeremiałz Prorok: *Hic est Fratrum Amator & Populi Israhel, & hic est qui multum orat pro populo & universa Sancta civitate:* Ten iest braci miłośnik i ludu Izraelskiego, i ten iest który wiele modli się za lud, i za powszechne Święte Miasto. O Jak się Pan i BOG umawiał z żyjącym Abrahamem y Abraham z Bogiem aby był sodomy z Gomrrą za prożną, iego niezatracal, *Nunquid perdes iustum cum impio?* Gen: 18. Na to bowiem dobry między złemi przestaią, aby z nich mieli przed Bogiem obronę. Ci utrzymują modlitwami BOGA aby się krzywdy swoiey i obelgi niemścił; Jak się BOG wylamował Moyżeszowi Exod: 32. *Dimitte me ut irascatur furor meus contra eos, & deleam eos.* Puść mnie ze się

rozgniewa zapalczywość moja na nie i wygładzę ie. Walczyli z sobą tocząc wojnę [b] Wenetowie z Mediolańczykami, prosił za pierwsze mi BOGA Patryarcha ich. *S. Laurentius Iustinianus*, y objawił BOG iednemu z pobożnych mężow, że gdyby nie te modlitwy Jego, dawnoby byli przegrali i zgineli Wenetowie, krorych BOG na proźbę Wawrzyńca utrzymuie. Ci są i bydz mogą iak różni od siebie dla natur i stanow, Święci iednak i Obrońcy narodu ludzkiego. Różnią się Aniołowie naturą, od dusz Świętych, ale się z opieki nad nami niewymawiaią, różnią się od nas stanem Błogosławieni, ale nam i ci dopomagaia, w potrzebach naszych y przypadkach, teraz mianowicie kiedy wyszli z Odchłań na wolność ubespieczeni w wieczności o nas tu będących niezapominaia. O nisko pozostali na wygnaniu ziemianie tam podnośmy oczy i proźby, gdzie się Dawid udawał Psalm: 120. *Levavi oculos meos in montes unde veniet auxilium mihi*; wzniożłem oczy moje w górę, zkad mi przyidzie pomoc. Dwakroć są gory i z mieysca że w gorney krainie zostaia, ale oraz i z szczęścia swego á dla nas przyślugi [c] *Montes spirituales Sancti sunt*. Duchowne

[b] *Lipolus Tomo 2. Lochner Tit. SS. cultus.* [c] *Perald: Tom: de spe sec: 4.*

ne gory Święci są. Chwalebna wzywać wszystkich
nie jest zbrońna wszechgówność którego, rodaka,
rodakom, Polakowi, Polaka, Francuzom, Francuza,
bo się nam tak ofiarują, sami nie tylko z wrodzoney
przychylności ku nam, ale zostawiając łask, cudów,
i ciał swoich nieoszacowane Królestwom skar-
by. Tak się cieszy swoim Polakiem Ojczyzna
w Krakowie S. Stanisławem Szczepanowskim Kra-
kowskim Biskupem i Męczennikiem. B. Janem
Kantym, cześci S. Stanisława Koście, który choć
zaniósł przykłady cnot i ciało do Rzymu, po-
został jednak w łaskach i w Polsce. Być mo-
że i tym rzecz miłsza *ad aliquem Sanctorum con-*
vertere do którego z postronnych a Świętych z
powziętym do niego obrocić się affektem i za
Patrona sobie przywłaszczyc. Czyni to BOG że
ich naznacza Królestwom i Miastom, mają się
i sami do tego Święci, obierają i ludzie i chcą
mieć za swoich. Pierwsza łaska pochodzi z BO-
GA, druga z miłosierdzia nad nami Świętych,
ostatnia z uprzejmości naszej ku nim. Pierw-
sza ich nam naznacza iak sług swoich, wtóra ofia-
ruje nam iak przyjaciół, trzecia zosobliwey ku tym
lub temu z Świętych pochodzi miłości, i tym
bardziej nam ich ku obronie zniewala. Y tak
iak są, Królestwa prawowiernych, nie są, bez Świę-
tych

tych Patronow, ktorych nie tak przypadkiem iak
iedni losem Boskim nadani, inni z Affektu ku nim u-
czynieli swoimi. Ma Jndia Świętego Tomazsa Apo-
stola, że tam naypierwszy przepowiadał Ewangelią
Chrystusową, i Męczeńnikiem dokonał, po nim dru-
giego następcę Świętego Frańciszka Xawerego,
Padua Świętego Antoniego, Który choć się w Lu-
zytanii urodził, tylko że życia swego doszedł
w Padwie. Stoleczne Miasto Rusi Lwowie, ma-
jąc tyle swoich, obrocieło się z affektem y obra-
ło sobie Świętego Serwaciusza za Patrona: wła-
śnie udało się do iednego z pomiędzy wielu Świę-
tych *ad aliquem Sanctorum convertere* do iednego
ale czemu do tego i Świętego Serwaciusza? Jest
on ieden zaisze z osobliwych Świętych i Patro-
now. Zebym wybranie Jego zalecić nie mogę
bez godności osoby, cnoty, obrony i opieki, więc
otym daley mowa będzie. Jeden i osobliwy dla
cnot Święty, dla obrony obrońca, dla Opieki Pa-
tron Święty Serwacusz. Przedziwnemu w Świę-
tych swoich BOGU na wieczną chwałę: Świę-
tey Świętych iak cię nazywa S. Bernad. (d) *San-
cta Sanctorum* Niepokalanie poczętey i Przedzi-
wney BOGA moiego Matce.

Cze-

(d) *in, Salve.*

Czego i koniecznie potrzebią Monarchowie w Krolestwach, Krolowie Xiążęta w Państwach, że przez się i sami tylko władać y rozporządzać iak na własnie tak na poddanych niemoga, dobro, przeto używają na to wysadzonych od siebie na urzędy dozorców y sprawców, aby im w tey mierze dopomagali, doglądając iedni, pilnując drudzy, wspomagając wszyscy. Tego choć Naywyższy Pan i BOG dla włzechmocności mogący wszystko, dla wiadomości wiedzący, dla mądrości zabiegły dla Opatrzności przezorny, dla łaskawości litościwy, słowem sam ieden mogąc opiekować się stworzeniem mianowicie człowiekiem, użył naprzod Aniołów, aż potym i nam podobnych ludzi i Świętych Aniołów ktorym nas każdego straż zlecił, doczego ieżeli Aniołów przybrał, a czemu nie Świętych tych i drugich przyjacioł BOGA, tych i tych chcących mieć staranie około narodu ludzkiego. Aniołowie choć się od nas naturą różnią, czynią to iak dla ukazu Boskiego, tak dla przymnożenia w chwale błogosławionych. Y Święci alboż się z tego posłuszeństwa wymawiać BOGU będą? ile i cichcie liby Niebo napelnieć ludźmi, żeby śmierć i Męka Chrystusowa pożytkowała, i z nas każdy końca sobie od BOGA zamierzonego doszedł. Wzbudza

dza ich iak tegoż BOGA miłość, tak áffekt ku nam, o z iakim sercem ochorą są ku ludziom! Y tak wszystkie Niebo całemu przyiazne światu, obstawia i broni go. Stał żeby bowiem tak długo, gdy by go wstawieniem się za nim od założoney po tyle króć razy od BOGA kary nie bronili? Osobliwie iednak o procz tey powszechności ku nám i opieki Świętych każdy za swoim Krolestwem, Państwem, Miałtem, i z tym większą (że tak rzekę) usilnością, im go sobie te á nie inne za Patrona obrały. Szczęśliwy Lwowie: że do swoich tylu Świętych rodaków przybrałś S. Serwaciusza, za prawdę szczegulnego z pośród Świętych dla cnoty, obrony i opieki. Dla cnoty był osobliwy w sobie, dla obrony w Kościele i wiérze, dla opieki tu i przedtym dla zachowania Miałt i Krolestw, i teraz przy niepłonnej nadziei Miałta Lwowa: Wielkość cnoty iego czci Niebo w chwale, moc obrony poważa wiara i Kościół, zabiegłość opieki świat mu prawie cały odwdzięcza, niech że ią y w tym odbiera Mieście.

CZESC PIRWSZA

O Swiatobliwości życia Swietego Serwaciusza.

Mędzy innemi trudnościami, w czym się albo róż-
sąddek ludzki omylić może albo wcale nie-
docho-

do chodzić rzeczy, i to się rachuje, to jest świętobliwość cnotliwych osób która albo się wewnątrznie ukrywa, albo zewnętrznie здаie się byź iey przeciwną, choć się w takich razach wydoskonala. Ktoby był sądził za świętobliwego i Świętego Szymona nazwanego de Sales, który się przed okiem ludzkim za szalonego udawał, a w sobie był wytwornie cnotliwy. Co choć jest niedościgłe rozumowi i zdaniu ludzkiemu, z śladów iednak iak drogi, tak z nakow niektórych poznawać można; mianowicie gdzie się mniemanie pospolite mężów uczonych, co? gdyby do tego i Świętych zgadzało na to, aż wreście i okoliczności niektóre, nietak z ludzi iak z BOGA bywają, cnoty i świętobliwości dowodem. To dwoie nieplonne świadectwo dają, BOG i ludzie. Ludzie którzy niełatwo rzecz choć dobrą, wynoszą nad inne. BOG że niepospolitym sposobem czego komu udziela, tym iednak końcem aby się co raz iak w pożyczach swoich ogień, tak powzięta świętobliwość cnoty wzrost brała, Ludzie i dobremu przyganiają, dziw tedy żeby co mieli w iednym nad zwyczaj wychwalać i podwyższac. BOG, który w innych zachowuje w tej mierze nieiaka pospolitosc, a był ledwo nie iednemu i samemu S. Serwaciuszowi szczegulny. Co do ludzi, ci ten ma-

ia, porządek i stopnie w pochwalach; nazywają pobo-
 żnych, cnotliwych, aż na reszcie Świętych, tu przy-
 szedłszy daley i wyżej postąpić, nieśmieją. Pobo-
 żność wchodzi im w oczy, dają się i cnoty widzieć,
 dlaczego i trzecie wnoszą: że ten lub tacy Święci,
 Pierwsze jest pospolite, bo Kościół pełen wieścią, o-
 golem pobożną, zowie, drugie jest sprawą osobliwą,
 doskonałą, ostatecznie. Tak dalece, że nawet wiara prze-
 staie na tym, głosząc nam tego lub tych i do wia-
 domosci podając o znaymuie, że są Święci; Jeden
 tylko Naywyższy Biskup Rzymski między innemi
 ma to imię: zego nazywają i piszą: *Beatissimus San-
 ctissimus Pater*: Naybłogosławieński Ociec, co dla te-
 go odbiera godności, ktorego osiada stolicę i
 następcą jest, Świętego Świętych. A oto, jeżeli
 nie nad to więcej, to przynajmniey z tym zaro-
 wno słyszysz pobożność i cnota S. Serwaciusza, *San-
 ctus Servatius, Confessor Christi Sanctissimus* (e) po-
 łożono Święty z innemi, że do ich należy liczby,
 ale i co więcej dla cnoty iemu własney przyda-
 no: Święty Serwacy wyznawca Chrystusow Náy-
 świętszy. to ludzie mowiel pisząc, pisali mo-
 wiąc; ale i S. Piotr pokazawszy się modłacemu u
 grobu swego temi go przywitał słowy (f) mo-
 wiąc:

(e) *Byerling in theatro vite humane Voce Episcopus*, pag. 237. L. 6.

(f) *Byerling ut immediate ibidem.*

wiać do niego: Mężu Najświętszy. Coż to jest i dlaczego? tyle liczymy Wyznawców; a tego im iak spraw ich pisarze tak uczeni Mężowie nieprzynają, żeby przenosili wylokim słowem a w nim stopniem nad innych, a prawie nad wszystkich? To upatrzoną w S. Serwaciuszu, przez co sięw zbiedz cnotą nad innych; Innym ludziom i Świętym dają to imię dla świątobliwości ich życia, ale ile ludziom, S. Serwaciuszowi nie iak wybornemu tylko Świętemu, a w nim człowiekowi, ale iakby w tey mierze był co więcej, i nad ludzi (g) *Magis Angelicam quam humanam duxit in teris vitam* bardziej bowiem Anielskie prowadził na ziemi życie, niżeli podobne do ludzi. Ze ci postępują z cnoty w cnotę i trwają w niej do końca, bywają Święci; Serwaciusz, zdawał się być Aniołem niżeli człowiekiem. Byłby dla pierwszego człowiek Święty, że był Anioł, stał się świętszy, że Aniołem w naturze człowieka, co mówić, chyba to o nim że był najświętszy i niepodobny choć Świętym ludziom w cnotcie. Ze nie rzeke co S. Bernard o S. Wiktorze: *O venerandam etiam ipsis Angelis Sanctitatem*. Wyłożywszy Chrystus pismo; Oto ja posyłam Anioła, że było o Ianie Chrzcicielu, Anioł, i człowiek, ale że taki co zac był, przeto dał

Bz

o nim

(g) *Idem ibidem.*

o nim swoje ten zdanie, który się o mylić nie
może: Między Synami ludzkimi niepowstał wię-
kszy nad Iana Chrzciciela. Iakoż jeżeli i rozpor-
ządzenie Boskie o koło niego, a w nim sposo-
bność większą, nad innych do cnoty zważemy, w
nieśliemy, że to o nim sądzona, do czego go BOG
przysposabiał, i czego chciał po nim. Plac ispo-
sobność do cnoty jest to życie, w którym iak
mamy do dobrego trudność, tak z uczynku chwałę
i nadgrode, przeto im plac dłuższy, tym i cno-
tliwszy kto, bydź może. Tak bowiem rozumiem
o Panu i BOGU naszym, że nam zdrowia i ży-
cia długiego pozwala dla końca nam zamierzo-
nego od siebie, dla ktorego tu iedynie żyjemy,
abyśmy doszli Nieba, nie czym innym iednak za-
ślugowali na nie tylko świątobliwością i cnotą.
Dawid imieniem BOGA i BOG przez Dawida
Psal: 90. *Longitudine dierum replebo eum, & osten-*
dam illi salutare meum. Długością, dni napel-
nie go i ukaże mu zbawienie moje. Poprzedza
dni długość, zbawienie następuje, w dniach śmier-
telnie życie przeciagnione, po życiu w Niebie
ehwała. Prawda że i to do łaskawego nam BO-
GA trzeba wiedzieć, że iednym dni skraca, prze-
dłuża drugim, wszędzie iednak na dobro, długo-
h lub krotko żyjących. Skraca iednym aby ich
złość

złość potym nie odmieniła dlatego upa-
trzywszy czas dobry i sposobny, w młodości ich
z świata bierze. *Raptus est, ne malitia mutaret in-*
tellectum Sap. 4. mówi mędrzec. Bierze drugich
za młodu na dowód takowych (choć niewielu:)
doskonałości, że w krotkim lat wieku, stali się sędzi-
wemi starcami w cności *Consumatus in brevi exple-*
vit tempora multa, placita enim erat anima illius, pro-
pter hoc properavit educere illum de medio iniquitatum
tamże mówi Salomon. Przyprawuie BOG prę-
tko o śmierć złych w sobie; O miłosierny BOŻE,
co to za łaska Jego nad niemi! *Viri sanguinum &*
dolosi non dimidiabunt dies suos Psal: 54. Mężowie
krwawi, to jest okrutni kłamcy oszuści i poło-
wy dni swoich nie dożyją. Dobrodzieystwo dla
tych, żeby na większe nie zarobili piekło, łaska dla
drugich, żeby ich dał BOG na przykład dosko-
nałej młodości, łaska i dobrodzieystwo dla pier-
wszych aby dłużej żyjąc, i oni byli nie zgineli.
W pozwoleniu zaś lat przydłuższych, pomina-
wszy wiek iak długo żyli od stworzenia ludzie,
Adam, Kaim, Set Matuzal, że blisko tyśiącznych
dochodzili, po potopie i co raz nas tykających
się bliżey czasow poprzestała owa lat ciągłość tyśią-
czna, icoraz się poczęła skracac, że cośie, zdawało
być przedtym powinnością, widząc tak żyjących
wie-

wielu, teraz miała być uznana łaska, komu BOG tego użył. Żyli dość wiele ale Mężowie tacy, do których imię BOG swoje przypodobał, że był BOG Abrahama, Izaaka i Jakoba. Trzej ci długoletni. Abraham bowiem dopędził lat wieku swego sto siedmdziesiąt i pięć: Izaak sto osmdziesiąt: Jakob sto czterdzieści i pięć. Wodz ludu Izraelskiego iak Izraelowi potrzebny tak BOGU dla chwały jego Mojżesz, żył i ten lat sto dwadzieścia, ale ci wszyscy byli doskonałi Patryarchowie, Święci. Ci tak długo, a teraz coraz mniej żyjemy? alboż i następcom nie jest rzecz chwalebna być Świętymi wytwornie? A co nayosobliwsza od Chrystusa wybrani uczniowie potym Apostołowie jego tego dla siebie nie mieli szczęścia dla większey dościa doskonałości? Łaska i w tym jest dla nas od BOGA i była dla Apostołów, dla nas z niemi łaska pierwsza że długo BOG ludzi od chwały wieczney nie martwi, do ktorey przedtym tesknili cnotliwi, iak się dał Iob pobożny słyszeć. *Tedet animam meam vitæ meæ* Ckni sobie dusza moja w życiu moim; przeto BOG nie utrzymywał przedtym iak Świętych Apostołów setnemi laty w tym życiu, tak i nas teraz. Powtore dla samych Apostołów i Uczniów była łaska, którzy przy początkach wiary o iak wiele ponieśli prześladowania, a
prze-

przeto zarobili sobie wkrótkim czasie na wielką
chwałę, na którą nie każdy z wielu innych zapra-
cował. Nie jest BOG od tego, i owszem śmiem
mówić jest dla wszystkich złych i dobrych że ich
gwałtownie z tego świata nie bierze, złym dając
czas do poprawy, nawroconym do pokuty, cno-
tliwym do większey coraz świątobliwości. Ży-
cie, pozwalam lat przydłuższych, niech się po-
mana cnota i wzrost bierze. Życie, alboż ja Pan
i Dawca życia, wam go zazdrościć będę? Iakoż ży-
li dość długo już w wierze naszey Święci Paweł,
Antoni, Romuald i inni Pustelnicy, nad lat sto i
więcey. Zaden jednak nad lata i wieki S. Ser-
waciusza. Tak dalece że prawie nie śmiem po-
wiedzieć wiele, obawiając się jeżeli znaydę wi-
arę u przytomnych. Dość długo był Biskupem
Tungrow i Traiektu, u pierwszych lat ośm, z kąd
wygnany przeniósł stolicę swoją do Traiektu, tam
i tu był Biskupem lat siedmdziesiąt i sześć; To
zaś pierwey przytaczam, abyśmy o życiu tego
i wiekach nie wąpili. Żył bowiem lat, nim po-
wiem wiele, szukam ktoby mowę moję godnością
Osoby twojej wzmocnił, i wymógł u słuchają-
cych wiarę i prawdę, i znalazłem uczonego Wa-
wrzeńca Byerlinga (h) Teologa sławnego, zacne-

go

(h) *Us immedi: ibidem.*

go Kanonika Archi Prezbytera Antwerpskiego, On
pierwey o Serwacym napisał, co ia teraz o nim
mowię: że ten Święty żył lat trzyśta siedemdzie-
siąt i trzy. Żył tedy wieki trzy po sto i ledwo
czwartego niedoszedł, żył i tak dług, á iako nie
tylko niewyrownał Świętym ále i Świętzym być
niemógł? Długoletnie cnotliwy, cnotliwie dosko-
nały, doskonale wytworny. (Od młodości przez
lat tyle w iednym lat sto o iak mógł być postą-
pić! czego inni niewszyscy pozwili, w drugim sto
á iako nie doskonalszy? Co mowieć o trzecim i
czwartym wieku? iak żył nad lata po polite lu-
dziom, tak słusznie o nim twierdzić się może, że był
naywytwornieyszym w cnocie, á przeto iak w la-
tach nad zwyczaj, tak dla cnot Święty. Lata te
i takie iak wiele o świątobliwości jego obiecuia:
tak z życia cnot i obyczajow co ośobliwego oka-
zuia, nad innych; ktory iak na to żył, áby był
cnotliwie Świętym, tak żyjąc długo był świąto-
bliwie i w dwoygu podziwieniu wiekow i cnoty
aż w reście dla tego i doskonałości przedziwnym.
Z tych śladow dochodzimy Świętego, iak był i
dla czego szczegulny, niemniey obrońcy dla czego
i w czym był ośobliwy S. Serwacy.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ DRUGA

O Obronie Świętego Biskupa.

Dwie te iak się zdaia, różne od siebie Świętego sprawy czynią, go i iemu pożytkującym i drugim, że był tak wybornie Święty był dla siebie, ale oraz i drugim dla przykładu; że za Kościół wiary naszej obstawiał, Kościoła bronił i w nim wiernych, Kościoła, żeby go złość odszczepieńców błędami i wemi nieskaziła, wiernych, żeby wiedzieli co i iak koniecznie wierzyć. Dobry był przykład cnoty, lepsza wiary obrona, która jest cnot fundamentem i początkiem, ponieważ a nie cnota bez niey być może, pierwey trzeba być wiernym: *Accedentem ad Deum oportet credere* mówi S. Apostoł, dopiero być po Chrześcijańsku cnotliwym. Ma wdzięczność cnotliwie światobliwym wiara, że iey świętość zalecaia, ma obowiązek obrońcom że obstaia, za nią, iednakże więcej rachuje światobliwych, a niżeli Obrońców. Kto włascie Boskiey czyni dzieło dobre podobnym końcem cnotliwy jest, w obronie wiary pracuje umiejętność, odwaga, Kościoła miłość. Umiejętność nastaje i zbija błędy, odwaga niedba na postrachy, miłość się na to dwoie naraża. Wiele i

C

pro-

... (1)

prostaków pobożnych liczy wiara, żeby zaś miał Kościół S. Serwaciusza obrońcą, o! czego BOG nie przyłożył, żeby to nie tak z woli pochodziło ludzkiej, iak z woli i wybrania Boskiego. Dawniey prez Proroka obiecano było Jer: 3. *Et dabo Vobis Pastores juxta Cor meum* dam wam pasterzów wedle serca mego, i zdał się to BOG na S. Serwaciuszu ziścić. Kiedy bowiem Duchowni zgromadzeni w Tungrze przedstawiali na modlitwie (i) przed następującym Biskupa obraniem BOGA prosząc o oświecenie, tego oni sobie życzyli, kogo BOG chciał? a o to w owym razie aż z Ormiańskiej ziemi Anioł przyniośszy S. Serwaciusza w pośród nich stawiał. S. Serwaciusza mającego na ow czas lat wieku swego dwieście dziewiędziesiąt i osim, i ten był pierwszy znak woli Boskiej o nim. Drugi, kiedy pastorał złożony na ołtarzu przed śmiercią, od Antecessora iego S. Walentego pod groźbą i karą, od niego, aby go żaden z rąk ani ruszył, ażby go (iak miał czas pokazać) następcy iego oddano, tenże Anioł widziałnie wziąwszy go z Ołtarza, S. Serwacemu podał do rąk. Ani wątpieć Boska to była sprawa, ale oraz w niey intencya i dzieło, na co go był BOG obrał: Dam wam Pasterzów, ktorzy was paść będą:

(i) *ibidem ut immediate.*

da, i to są słowa Boże i obietnica Jego. S. Serwacy nie owego narodu rodak, nieumiejący ich języka mogli że nauczyciela ich sprawować urząd? O dziwy! i tym większe im się na dwie okoliczności podzieliły, to jest: dając moc S. Serwaciuszowi w duchowney potrzebie, i teyże uimując gdyby po nim tego takowa okoliczność niewyciągała. Cud był nie tak w nim iak w słuchaczach, i znowu tenże cud choć mówiącego słyszana być cudem nie poprzestał, a oraz był nowym znakiem woli Bożej ourzędzie S. Biskupa. Ciekawie słuchamy co było? zaiiste jest się czemu dziwować że ten Święty kiedy do ludu swoim językiem kazał, albo słuchał spowiedzi, wszyscy go rozumieli, i on mówiących do siebie, kiedy zaś (1) o rzeczach potocznych albo doczesnych rozmawiał, żaden go nie rozumiał z Tugreńczykow, przeto musiał używać tłumacza. Cud tedy był w słuchaczach niewiadomych języka jego że go rozumieli słuchając, cud w słuchającym spowiedzi S. Serwaciuszu, kiedy i on oyczyścił ich mowę, którą przewinienia swoje wykładali, poimował. Y tak BOG na dwoie podzielił cuda, czyniąc i słuchaczow rozumiejących cudownie dla nauczającego ich S. Serwaciusza, i S. ich spowiednika cudownym. Ze zaś to

C2

służyć

(1) ut hic supra idem.

użyć mu miało nie winnych rzeczach tylko duchownych, bo też koniec zamierzony był w urzędzie a oraz i w cudach S. Serwaciuszowi, aby go sprawował iak Biskup cudowny i mowiacy nad zwyczaj Pasterz, i owieczki tak nauczajacego sluchaly. O czego na nich niewymogl, tak iawnym cudem nadanym przywilejem prorockiego Ducha, opo wiadajac comialo nastapic, przyszlemi straszac karami: przyjemny sluchaczom, i straszny nauczyciel! Niemniej zastawiajac sie na obrone Kościoła Chrystusowego i wiary; tam był wszczegulności Diecezyi swojej, tu na tyle Świętych Soborach czyli koncyljach między innemi Świętymi i on zniemi Święty, między Biskupami Biskup, Obrońcami Obrońca, gorliwemi gorliwy, umawiającemi się i on umawiający. Tak dalece, że z pomiędzy liczne go grona wzmianka i pamięć była S. Serwaciusza osobliwiey. Jako na Agrypineńskim koncyljum [m] gdzie gorliwość i słowa jego z pomiędzy wielu Świętych Oycow i uczonych wspominaia: *Sanctus. Servatius Episcopus dixit: quid fecerit* i tam daley. Powtore na koncyljum Sardyeńskim, którego i tam mowiacego przywodzią Kościelni pifarze; na Synodzie Arimineńskim, między czterysta zgromadzonemi Biskupami, i on między

(m) *Bollandus 13. Maij.*

dzy innemi, tak iednak że iego imie i odwagę z gorliwością szczegulniey wyśławiono; (n) *Nec minis nec terribulamentis cesserat* Ani dla pogrozek i postrachow od przedśiewzięcia swego i prawdy nie ustąpił. Szło o rzecz wielką, Kościołowi na ow czas, gdzie odszczepieństwo Fotyna i Ariusza roztrząsano, ktorzy uwłoczyli Chrystusowey naturze, nie czyniąc go rownym co do Bóstwa a przeto od niego mnieyszym. Wielki miała wiara uszczerbek że nierzekę naywiększy przez tych herezyarchow, inne bowiem herezie nauczając albo znoszą, albo umnieyszają Sakramentow, niepodobne do zachowania przykazania Boskie czynią, pogardzają duchownemi, ci na samego targneli się BOGA, na iego naturę i Osobę. Jako tedy cięższa iest obelga, ktora się tyka osoby niżeli rzeczy iego, tak i odszczepieństwo ktore się miało na godność osoby z naturą BOGA. Tym zaś chwalebnieyszy i oraz gorliwy był S. Serwacy powłzechniey; przez świątobliwość życia był pożytkuiący sobie przez urząd Biskupa y Pasterza w owczarni swoiey, ktora, [jak o nim, znią Pisarz życia iego) *Affectus S. Servatii erga populum Traiectensem* (o) *quem ut suum diligenter in fide & moribus Christianis instruxit* Przychyłość i affekt

(n) *ut immediate ibidem.* (o) *idem ut immediate.*

i affekt S. Serwacego ku ludowi Trajektęńskiemu, ktoreni iak swoi pilno wycwiczył w wierze i w Chrześciańskie obyczaje wprowadził. Mało mając na tym aby wierzyli dobrze, ale żeby według powinności tak doskonałej żyli wiary. Tak dalece, że iak ich wprowadzał nauką, tak oraz około nich obstawiał obroną, nauka była duchownym pokarmem, obrona ubezpieczeniem nauczonych od siebie. Mową, pokazywał co i iak wierzyć, obroną, iak stać mężnie przy raz uznanym BOGU i wierze. Wiare zalecił owieczkom, co do nich należało, straż wziął na siebie tak czułą i mocną, [p] *Oves dominicas ab insidiatore lupo protegit, pro eisdem, & si gladius persecutoris defuit paratus ferre martyrium* Owieczki Pańskie od zasadzek wilka zachował wolne, choć mu nikt mieczem do karku nie przymierzał, gotow był iednak krew przelać iłożyć życie. Jakoż o nim choć o Wyznawcy Kościoła na dzień iego Ewangelią, czyta: *Ego sum vitis* co zwykł czynić pod czas wielkonocnego czasu na cześć Świętych Męczenników. Przez iawną na S. Soborach obronę stał się powszechnym nieiedney Owczarni ale całego świata i Chrześciaństwa obrońcą. Chwała Świętemu, Obrońcy dzięki, Świę-

[p] *Bollan: ut supra.*

Świętego i Obroncy niech się nieprzyjaciele lęka-
ją, cięszą, pobożni i przychylni imieniowi jego,
On bowiem (q) *Triste nomen, est iudicium fontibus,* (mowi życia jego Historyk) *fulmen montibus,* *tempestas ratibus,* *contemptoribus suis Servatius.* *Sed iis ex opposito quoque: Servati tuo laetus lectori,* *tuo praesul praconi singulorum scilicet hominum more Dei respondens votis & cogitationi.* Straszne imię sąd winowaycom, piorun wyniosłym iak gorom, głębia swywołnym iak morzom rozigranym, gardzicielom swoim Serwacy. Ale też przeciwnym sposobem pocieszyciel czytelnika lub słuchaczá o życiu jego, Pasterz i Ociec chwalcy i Kaznodziei o sobie, wszystkim ludziom mającym się do siebie na wzór BOGA myślom i żądzom im czyniąc zadosyć. Cieszcie się kochankowie Jmienia jego, spodziewaymy się wszyscy którzy go wzywają, na pomoc.

CZĘŚC TRZECIA.

O Opiece Świętego Patrona.

Patron jest w szczególności swojej osobliwy w osobliwości szczególny nietylko stołecznego
Miaſta

[q] *idem ibidem.*

Miasta Lwowa, bo go á ni to obrało pierwsze, á ni przywłaszczyło sobie ostatecznie. Był ile z siebie Tungrow i Traiektu iako ich Biskup czynny nad nimi przedtym, i teraz przed Bogiem pamiętny. Chcieli go mieć swoim pułnocni Niemcy, czcząc go pacierzami Kapłańskimi w Kraiach swoich [r] w Turynгии Diecezja Erfurteńska, w powiecie Brunszwickim Hildesheimyńska Kámineńska w Pomeranii, tamże w Raceburgeńskim i Luceburgeńskim Powiarach, między Melemburgiem i Holfacyą, ubiegaly się Państwa, Miasta, Diecezje, aby swego mieć mogły Patrona S. Serwacjusza, Między nimi i stolica Rusi Miasto Lwow należy do tychże przywłaszczających go sobie i Czciocielow. Co gdy mi o nim przychodzi mówić, mamże pocieszyć dobrą nadzieją, czyli z tychże okoliczności bo-
iaznią, przerazić? Chcemy mieć S. Serwacjusza Patronem dla pomocy w potrzebach, dla ratunku w przypadkach, w nieszczęściach dla pociechy, i mamyż to sobie ponieć obiecować? á to czemu? między innemi z Świętych i iemu BOG zlecił nad udajęciami się do nich opiekę i staranie. To być mogło co by zrażało kogo, o-
czym zamilczec niepodobna. Miał ten Święty obia-

(r) *ibidem idem.*

obiawienie będąc Biskupem Traiektu (s) że iak
Francya, tak i owczarnia iego miała być uciśniona
od Hunnow. Przeraziło to S. Pasterza, przeto
uciekał się do modlitwy umartwienia i postów,
co na miejscu uczyniwszy, potym udał się do
grobu SS. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie przez
dni kilka przesiadając na nieustannej modlitwie i
postach, miłosierdzia Bożego zebrał, aby gniew
zapalczywości swojej i sprawiedliwą, odmienił
surowość. W tym pokazuje się modlącemu i
długiemu wynędzoniemu postami Xiążę Aposto-
łów mówiąc do niego: Czemu mnie Mężu Nay-
świętszy prozbami poruszasz, niedając mi poko-
ju, być musi co BOG stanowić, odmienić się
niemoże; Będa, będa pustoszyć, plądrować Fran-
cyą Hunnowie, dostanie się i Traiektowi, przy-
zwolisz bowiem rzecz jest aby BOG w wyro-
kach swoich odmiennym niebył, niżeli się do
woli modlących się na przeciw skłaniał. Co
słyszając, że nie niewskorał u SS. Apostołów i przez
nich u BOGA S. Serwaciusz, a iako polecać się
o pieczę iego, obierać Krolestwom i Miastom za
Patrona? Leczył on sobie cudowną od BOGA
mocą, ślepych, chorych, głuchych, umarłych

Dziękuję Ci Boże wskrze-

(s) ut immediate idem, & Byerling in Theatr. Voe Sanctitas
nro 80.

wkrzeszał, że widzieli pierwsi, chodzili drudzy,
słyszeli głusi, ostatni odbierali życie, co jest po-
spolite cudotworcom, być zaś Patronem i ob-
stawaczem mocnym w przypadkach, potrzebach,
tym jest rzecz pożądaną, im idzie o szczegó-
lne wielu obywatelom utrapionym dobrodziey-
stwo, a oto Francya i Trajekt na modlitwę S.
Serwaciusza wolnemi niebyły od nieprzyjaciół?
To nas trwoży, co cieszyć miało, trwoży że S.
Serwaciusz na ow czas tego u BOGA nie upro-
sił, czego niemógł, a tego do obrony i opieki
iego nieuważamy, czego wstawianiu się swoim u-
żył, i co może teraz więcej, niżeli przedtym ży-
jąc w śmiertelnym ciele. Szczególna była wsta-
wienia się iego nad zwyczaj okoliczność: mając
objawienie od BOGA o pustoszeniu iak Francyi,
tak i Trajektu, a S. Biskup modlitw, postów, u-
martwienia nie poprzestał: Rozumiemy co to
jest? nieiako w poufalej przyiaźni z nadzieją
chciał wymodlić na BOGU, zdięty iak miłością
owieczek, tak politowaniom nad niemi. Słyszał
od BOGA i miał objawienie: alboż i Jonaszowi
BOG nie przyrzekł że za dni czterdzieści miasto
Niniwe miało się w obalinach swoich grzebać, a
przecie mu do tego nieprzyszło, że przerażone
tak ciężkim postrachem, udało się do pokuty!

Może

tron, im tak on błogosławiony, tym my bezpie-
czniejszy przy nim, im on szczęśliwszy. (t) *Intro-*
ivit in potentias Domini gaudeamus, quia nunc po-
tentior est ad Salvandum tym ważniejszy modli-
twy naszej, im on i swoje oraz ziemi do BO-
GA łączy; A mamli i to przydać na zalecenie S.
Serwacyusza, że Pan i Bog do czci jego, i uda-
wania się w potrzebach cudownemi sposobami
zachęca. Prawie iak S. Jakubowi Apostołowi
że BOG tej łaski i przywileju nie dał, żeby był
zarówno zinnemi (choć niemniej od nich pra-
cował) był narody, Królestwa nawracał gromadnie
do wiary, po śmierci mu użył tego, że czego
nie czynił żyjący, teraz czyni u grobu umarły, i
S. Serwacyuszowi że raz BOG odmówił, teraz
prawie wszystko czego chce po BOGU, pozwa-
la. Z tego (że tak rzekę) natarczywego postę-
pu z Bogiem wnosić, że jeżeli tu żyjący chciał
koniecznie oswobodzić od Hunnow Francją i
Traiekt, á iako teraz w chwale wiadomy nie za-
biega temu, co może ukaranie Boskie sprowadzić?
Niemniej tedy starający się áby był, BOG nie ka-
rał, iak kiedy tego teraz przestrzega, áby co BOG
w nas ukarać nie miał. Teraz on iako z wyso-
kiej wieży nieprzyjaciela upatruie i widząc o po-
dal.

{t} S. Bernardus. Sermon. 2. de S. Victore.

dał zabiega, przestrzega, i broni. To jest, co ten
i wszyscy Święci mogą, i dlatego że widzą wszyst-
ko, i że nam są przychylni, z tą iak byli przed-
tym, i owszem z większą miłością, dopieroz ku
Czcicielom i udaiącym się do siebie. Kochali nas
w życiu, o iak teraz, będący w Niebie! BOG
przez Proroka [Isai: 31. *Dixit Dominus, cuius ignis
est in Syon, & Caminus ejus in Jerusalem* Rzekł
Pan, którego ogień jest w Syonie, a pieć jego w Je-
ruzalem, gorzeli tu ku nam miłością, ale tam większą,
o czego się spodziewać po nich! Stołeczny Rusi
Lwowie kto ci dał pomoc i kiedy? od których nie-
przyjaciół? z iakiej przyczyny stał się Patronem
twoim S. Serwacy? Strach był na to Miasto (u)
Roku 1498. w Niedziele iak i tego roku S. Ser-
wacyusza przypadła pamiątka w Kościele Chry-
sowym; Czterdzieści tysięcy Tatarow i Turkow do
koła tym czasem Lwow obległo, o przyszłym
zamyślając ataku. Ciężki to nieprzyjaciół obywa-
telom, fortunom, i życiu, niema bowiem dosyć na
tym, że domy Boże, Kupieckie kramy, Mieyskie
Kamienice pustoszy, bierze na łup fanty, bogac-
twa, i co być może, ale w zdobyczy wyprowa-
dza w niewolą obywatelow, i prawie iak bydłeta
albo na koniu troczy, albo stadami z Miast i Kro-
lestw

(2) ex Inventario Archivi Civis Leopoli:

leś w wygania z Oycami Synów, z Matkami Cory,
z sługami Panów, zostawiając po sobie iak o-
gień ślady, że pożerając do szczytu pali, Tu-
rek i Tatar pustoszy. Ci i tacy przybyciem
swoim pogrozili, alboż przyszli byli dare-
mnie? nie przeczuli zdobyczy, iak o podał ścierw
sepy, i oni czymby się obłowiec mogli? Łatwo
z tad wnieść, co się na ow czas z Obywatelami
Lwowa działo, na pierwszą pogłoskę, coż na
weyzznienie, dopieroż takowey wielości, ziadło-
go łakomie, łakomego cheiwie nieprzyjaciela?
Plakali młodzi, i chyba ci ubolewać niemogli,
ktorzy się na swoim nieznali niebezpieczeń-
stwie, wyuczeni od rodziców młodzi, zniemi
wszyscy do łez i narzekania: Niewola! zgu-
ba nad karkami naszymi czuwa! To młodzi,
średni, a starci co czynią? zdrową przed się
i pobożną, wzięwszy radę, po BOGU i Mat-
ce Syna iego, Święci Patronowie ratuicie, broń-
cie Miasta tego! niezawadź i owszem trzeba
w takim razie i do nowego udać się z Świętych,
niech się sprawdzi na nas, co było urąganiem
Joba: *Ad aliquem Sanctorum convertere* do ie-
dnego na ow dzień między wielu, do Ciebie
S. Serwaciuszu uciekamy się, do tad Tungrow i
'Traiektu Biskupie, odtad S. Patronie Lwowa.

Wyflu-

Wyслу chał, álboż nie prętko? przybył z po-
moca swoią (że tak rzekę na odsiecz] á niech
że na obronę, z rana bowiem na załutrz nim
weszła Jutrzenka: żaden z nieprzyaciół blisko
Lwowa widzialny niepozostał. Jego przypię-
tać i odwdzięczać łasce, że cokolwiek pozosta-
ło w koło murów, że stoia, przynajmniey nie-
które Kamienice, że starodawnych Miasta tego
Przodków krew i Jmie do tych czas przez su-
kcesyją lat następnie, gdyby bowiem nie ten S. Patron
w tak złym na ow czas razie bronił, kto wie-
ieżeli by nie był Lwow drugą Jerozolimą, iak
iey przepowiedział Chrystus, Kamień na Ka-
mieniu nie zostanie! w podobne spustolzenie i
ostateczną zgubę nie przyszedł. Ze zaś dnia
owego czyli to że nieprzyjaciel obkoczył to
Miasto, czyli że obywatele Lwowa tego á nie
innego z Świętych obrali sobie Patrona, zleca-
jąc niedościgłym sądom Boskim takowe dzieła,
możemy się jednak dorozumiewać po nim tego,
że on natchnął serca, on nakierował áffekt,
BOG chciał S. Serwáciusza i na Rusi wstawić,
ktory go w Trańkie, i po innych załacieł
Kraiaćh, BOG ktory był pomnożycielem chwa-
ły iego po śmierci, był i iest: zostającego w
chwale. Czego bowiem chciały od początku
i chęć,

i chcą, do tąd u grobu iego, i nad samym grobem
dotych czas niezwyčajne cuda, nie te ktore
BOG sprawuie mającym się do S. Serwaciulza,
ale ktore czyni na chwałę iego. Złożone by-
ło po śmierci Ciało pod Niebem bez żadnego
nakrycia, oprócz Kamienia grobowego, rozu-
miemy na wichrach śniegach y deszczach, tak
być miało, iak się pospolicie z innemi dzieie; a oto
(w) *Juxta tumulum nix decidens* (mowi Historyk
życia iego) *non humoris causa sed honoris. Vide-
asq; in circuitu mont's nivcos elevari, nec tamen at-
tingere terminum monumenti. Et non miramur, si
terra operiatur, nive, sed admiramur, quod attinge-
re ausa non est locum beati sepulchri* Koło grobu
śnieg pada, nie żeby wedle natury swojej wilgocił
mieysce, ale cześć wyrządzał Świętemu. Wi-
dzieć bowiem do koła obliypane śnieżne gory, z
których ani iedna kropla śniegu nie kanie na grob,
wszystkie na bok odsypują się, z tym większym
podziwieniem, im dzieło niezwyčajne iest a nie-
ustanne. Chcieli dać wierni iakie pokrycie nad
grobem, i iuż go byli stawiali, ale BOG mocą swoją
rozzucił, za czasem stanął potym wystawiony Ko-
ściół nad grobem iego, tak iednak, że BOG dawne
zachował cuda, iak w Kościele na gorze Oliwney,

z kąd

[w) Bollandus 13. Maji

zkaż Chrystus wstępował w niebo w gorzeżadną
miarą, nieda się zaślepić i Kościół nad grobem
S. Serwacego, atoli choć tak odkryty stoi, żadna
kropla ani śniegu ani deszczu niezapada. Został
za relikwie [x] kubek ktoren, mu spragnionemu w
drodze podał Anioł, z ktorego kto się napije po
zbywa choroby, mianowicie febry. Jest i klucz
nakształt srebrny dany mu od S. Piotra, na znak
zwierzchności i władzy Apostolskiej, który kiedy
wynoszą w pola na przeciw zagęszczonym myłsom,
albo zdychają, wszystkie, albo się z tamtąd wynoszą.
Słowem tak go BOG wślawił, że z Brytanni niż-
szej i wyższej, z Niemiec, z Alfacji, z Czech i
Węgier licznie schodzili się wierni na nawiedze-
nie grobu i łask potrzebnych otrzymanie. Hen-
ryk zaś wtory Cesarz stanowić aby dzień iego u-
roczyscie święcono *Exint ergo edictum ab Augusto*
Henrico (mowi Historyk życia) *ut Servatiana ve-*
nerationis religio summa devotione per secula sacu-
lorum haberetur in Goslarrensi emporio, co się w
Goslarieńskim zachowuje powieście. Tak go ko-
chankowie iego uczcili BOG i ludzie, BOG cuda-
mi, przysługami ludzkie i pobożnością, iako Świę-
tego obrońcę i Patrona. Świętego z nowey oko-
liczności nad innych, obrońcę z drugimi, atoli mię-
E dzy

(x) Byerling in *Theatro vite Humanae voce, Religio & Bonifilius*
Libri 5. Decade 1ma.

dzy niemi osobliwego, Patrona tak zabiegłego ży-
iac, dopieroż pilnego w Nubie. Kochamy Świę-
tego? cnociego należy miłość, poważamy obroń-
cę? ten jest wdzięczności obowiązek, czcimy Pa-
trona? ta jest dobrodziejstwa jego powinność. Świę-
ty, dał nam do cnoty przykład, Obrońca, statek
wiary, Patron, dowód w potrzebach opieki.

KONKLUZYA.

DO tych mówię, którzy go sobie dobrowolnie
wezawszy obrali za Patrona, do was: Miasta
tego Głowy, Magistraty Rady, Obywatele, słowem
w Stołecznym Mieście Lwowie wszyscy. Jemu-
li, to jest Świętemu mam nowych Czcieliw win-
szować, czyli tym którzy go sobie przywłaszczyli
za Opiekuna? Świętemu, że ma co raz więcej,
choćby świat cały bardziej iednak przywłaszczaia-
cym sobie Świętych. Strzeżcie Oyczyzny i Kro-
lestwatego Rodacy nasi i Święci, pilnuy Miasta Lwo-
wa przyiazny mu szczegulniey nad innych S. Sta-
niławie Kostko, i dzisiejszy, ktorego dzień obcho-
dziemy uroczyſty z powziętym áffektem S. Patro-
nie Serwacy Przy łasce twoiey tulzy sobie to Miasto,
co BOG przez Proroka przyrzekl Jſai: 60 *Occupabit*
Salus muros tuos & portas tuas laudatio, Zbawienie
osię

osiędzie mury twoie, á bramy twoie chwalenie.
Ma zaiście dość wiele Lwow pochwały, iako od Ja-
na Krola Kazmierza, który go nad inne Rusi M-
sta przeniósł, pisząc o nim do niego: *Sola Leopoldis*
ornamentum munimentumque primarium Rusiæ ore
totius Regni appellata est, Co mu i cale przyznało
Krolestwo, że jest iak Miałt ozdoba, tak obronę Ru-
si; dlaczego niżej ten Krol dodaie: *Sola Leopoldis*
castra nostra. Sam ieden Lwow obozem naszym.
Piekne lat przeszłych i słuszne chwały żeby nie u-
stały w Potomkach, kogoż mamy na pomoc wzy-
wać, ieżeli nie tych, którzy nas posiłkami swoimi
i mocą, wstawili Święci Patronowie, między nie-
mi iedynak z postronnych przybrany Kraiow S.
Serwacy. O BOZE o Święty Patronie! te dwa
mamy ponawiać áffekta: Mow Panie: prosimy i
nieraz, mow, coś raz 4ti Reg: 19. i drugiraz 4ti
Reg: 20. powtórzył, O požądane obietnice i sło-
wa tam dla męża wedle serca Boskiego Dawida,
nam dla S. Serwaciusza. Mowieł BOG i przyobie-
cał: *Protegamque urbem hanc & Salvabo eam pro-*
pter me, & propter David servum Meum, Obronę
to Miałto i zbawię go dla siebie, i dla Dawida sługi me-
go, zachowai i Miałto Lwow dla ciebie ile prawowier-
ne, więc twoie, i dla sługi twego á Naszego Patrona S.
Serwaciusza. To my do BOGA, ále po nim do O-

piekuna Świętego niech się za nami wstawia. Po-
zwolcie mi abym słow użył do niego, które są z
wielkim podobieństwem iak przedtym Syn do Oy-
ca, Chrystus do BOGA Joan: II. *Pater Sancte Ser-
va eos in nomine tuo* wszak jest nam Oycem w
Kościele Chrystusowym Święty Serwaciusz, który
nas i mocą imienia, i imieniem swoim broniąc za-
chowuje. Oto iak podobnie możemy mówić:
Oycze Święty, wszak choć jest Patronem, nie prze-
to poprzestał być Oycem: zachoway nas w Imie-
niu twoim; wszak imię: *Servatius* w Oyczytym u
nas ięzyku zachowującego znaczy. Zachowuy,
strzeż, pilnuy, zachowuy opieką, strzeż łaską, pil-
nuy strażą, zachowuy od przestępstwa, strzeż od
ukarania; pilnuy, abysmy iak tu Imienia twego
Czczicielami jesteśmy, tak oraz z tobą, byli ucze-
śnikami i chwaly, Amen.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0024762

